Nr. 478. Kraków, Piątek 22 Września 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	65 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwukr.	45 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: pl. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1372. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupena i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Boczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Walki na wschodnim froncie.

Korespondent wojenny »Oesterr. Morgenztg.« donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej pod datą 21 bm.:

Na froncie karpackim **odbywa się dalej z najwyższą gwałtownością ofenzywa generała Leczyckiego.** Bardzo silne masy usiłowały ponownie zdobyć sobie drogę do Dorna-Watry. Łuk frontu około tego miasta na południowym zachodzie atakowali Rumuni, na północnym wschodzie i na północy Rosyanie.

Próby przedarcia się zawiodły wszędzie, także i na górze Mestikanestie.

Pod Breazą mały odcinek frontu, który skutkiem przedwczorajszego cofnięcia frontu pod Luczyną klinowato wystawał w głąb nieprzyjacielskiego frontu i przez to narażony był na koncentryczny atak, zrównano z resztą frontu. Koło stadniny Luczyny nowo zajęty odcinek zaatakowany został silnemi kolumnami, **które wszakże odparto. Podobnie załamało się uderzenie na górę Ludową.** Smotrec, z którego stoku przeciwnik ustawicznie atakował szczyt, został utracony chwilowo. **W ciętym kontrataku odebrały go z powrotem bataliony niemieckie.**

W Galicyi wschodniej z ogniskowała się czynność bojowa jak i za dni poprzednich w obszarze Lipnicy dolnej. Wszelkimi środkami usiłują Rosyanie **powstrzymać przeciwuderzenie sprzymierzonych,** rzucają więc brygadę za brygadą w najkrwawszych szturmach w ogień. I wczoraj wszakże nie udało im się odrzucić obrońców.

Podczas ataków masowych rosyjskiej gwardyi w obszarze Pustomyty—Zaturce w poniedziałek, **straty tak były ciężkie,** że Rosyanie musieli na 24 godzin zaprzestać walki, aż po nadejściu rezerw szturmujący znowu stali się zdolni do walki. Jeńcy opowiadają, że oddziały zapasowe gwardyi nie wystarczają już dla zapełniania szczerb i z tego powodu wcielono do pułków gwardyjskich bataliony południowo-rosyjskie. W noc następną ponowiły się tedy szturmy. W poszczególnych punktach frontu **trzeba było odpierać po dwadzieścia ataków,** następujących niemal bez przerwy. Dopiero o świcie szturmy omdlały. Niezliczone trupy leżały w przednich stanowiskach, na których załamały się ciosy. Wszystkie zeznania jeńców zgadzają się co do tego, **że pod Pustomytami rosyjski korpus gwardyjski uległ zdziesiątkowaniu.**

Wczoraj ponowił się szalony napór tysięcy ludzi. W ogniu zastawkowym i w walce wręcz wytracono znowu całe stosy ludzi. Tylko na wschód od Swiniuchów walczą jeszcze o kawał rowu.

Król rumuński złożył naczelne dowództwo.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 22 września.

Donoszą z Genewy:

Wedle depeszy »Petit Journal«, **złożył król rumuński naczelne dowództwo nad armią** i powrócił dla załatwienia spraw państwa do siedziby rządu.

Opróżnienie Konstanzy.

Sztokholm, 22 września.

Petersburska »Riecz« otrzymuje depeszę z Bukaresztu:

Władze cywilne z Konstanzy przeniesiono na czas trwania wojny do Galaczu.

Front rosyjsko-rumuński bez łączności.

Wiedeń, 22 września.

Donoszą z Genewy:

Petersburskie depesze dzienników paryskich o bitwie koło wału Trajana ograniczają się do stwierdzenia, że dowództwo objął generał Zajączkowski.

Komisye wojskowe Izby i Senatu ponowiły usilną prośbę do rządu, by udzielił wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia Konstanzy i przejść przez Dunaj.

Wiadomości, przychodzące drogą okolną na Sztokholm, pozwalają domyślać się, że **front rosyjsko-rumuński niema łączności.**

Klęska rumuńska nie do naprawienia.

Wiedeń, 22 września.

Donoszą ze Sztokholmu:

Generał Zajączkowski, który w Dobrudży sprawuje naczelne dowództwo, przenieść ma główną swoją kwaterę na drugi brzeg Dunaju do Reni. Panuje już wszędzie zaostrzony stan oblężenia. Koła wojskowe w stolicy **oceniają położenie jako bardzo poważne: klęsk odrobić się już nie da.**

Dimitriew oświadczył w »Dień«, że **cała dyplomacya bałkańska koalicyi ponownie i tym razem ostatecznie doznała rozbicia.**

Pod Salonikami, oraz na froncie albańskim, **włoskim** i rumuńskim chcą osiągnąć współdziałanie, zaprzepaszczono wszakże kierownictwo. Pod względem wojskowym [illegible] się zepchnąć do defenzy[illegible]

Przygotowania do dalszego odwrotu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 22 września.

»Korrespondenz Rundschau« donosi ze Sztokholmu:

Wedle doniesień petersburskich dzienników, **kierownictwo wojsk rumuńskich przygotowuje publiczność na dalszy odwrót rumuńskiej armii.** Szereg miast, położonych poza dzisiejszemi stanowiskami rumuńskiemi, został opróżniony, archiwa wywieziono, przeniesiono władze. Na ostatniej rosyjskiej radzie wojennej **postanowiono wysłać znaczne posiłki rosyjskie do Dobrudży.**

Jako pierwszy kontygent odejść ma 150.000 ludzi. W tym celu zarządzić mają nowe pobory, gdyż zapasy dotychczasowe już się wyczerpały.

Usprawiedliwienie odwrotu rumuńskiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 22 września.

Donoszą z Berlina:

Wedle kopenhaskiego telegramu »Berliner Lokal Anzeiger« oświadczył rząd rumuński, że zarządził odwrót do Dobrudży tylko w tym celu, by wojska nieprzyjacielskie wciągnąć w głąb i spowodować je do odsłonięcia stanowisk na froncie salonickim.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 22 września.

Sztab generalny donosi pod datą 21 bm.:

Front m a c e d o ń s k i: Wczoraj nie nastąpiła żadna zmiana w położeniu wojsk bułgarskich koło Floriny i na wzgórzu Kaimakcalan. Rosyjski atak na wzgórze 1279 na północ od Armenik rozbił się, **nieprzyjacielskie bataliony zostały odrzucone w nieładzie.** W dolinie M o g l e n i c y po obu brzegach Wardaru słaby ogień artyleryi. W dolinie S t r u m y i wzdłuż wybrzeża Egejskiego spokój.

Front r u m u ń s k i: Wzdłuż Dunaju spokój. W Dobrudży nasze oddziały obwarowały się w zdobytych stanowiskach. Wczoraj miały miejsce tylko słabe obustronne przedsięwzięcia. — Niemieckie aeroplany atakowały skutecznie linię kolejową koło Czernawody i wyrządziły wielkie szkody.

Rosyjska eskadra, złożona z 20 jednostek bojowych, ostrzeliwała bez skutku wzgórza na północ i na wschód od Perwelia. Nasze hydroplany udaremniły atak nieprzyjacielskich hydroplanów na Warnę.

Nota grecka do Niemiec.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 22 września.

Donoszą z Rotterdamu:

Biuro Reutera dowiaduje się, że **nota grecka do Niemiec, którą w doniesieniach koalicyjnych podają jako ultimatum i jako oznakę, że król i gabinet zdecydowali się na porzucenie neutralności, ujęta będzie w tonie stanowczym i energicznym.** Potępia ona sposób postępowania komendanta czwartego korpusu armii greckiej i wzywa **Niemcy,** by wojska greckie **odtransportowano do szwajcarskiej granicy,** skądby mogły powrócić do Grecyi. **Rząd grecki poręcza, że wojska te nie wstąpią w służbę żadnego z nieprzyjaciół Niemiec.**

Wedle niesprawdzonych pogłosek miano także oddział żołnierzy greckich z Macedonii wschodniej internować w Płowdiwie (Philipopel).

(Trzeba uwzględnić, że tę treść rzekomej noty greckiej zapowiada Biuro Reutera. Przyp. »Now. Ref.«)

Walki w Salonikach.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 22 września.

»Berliner Lokal Anzeiger« otrzymuje depeszę z Genewy:

Agencya Radio donosi, że **w Salonikach przyszło do krwawych walk ulicznych pomiędzy tamtejszym garnizonem greckim, a korpusem żandarmów kreteńskich.**

Powrót obywateli austro-węgierskich z Rumunii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 września.

Wczoraj wieczór przybyło z Rumunii przez Szwecyę 200 austro-węgierskich obywateli z posłem Wodianerem, którzy po półgodzinnym pobycie wyruszyli w dalszą podróż do Wiednia, dokąd przybędą dziś wieczór.

Konferencya socyalistyczna niemiecka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 września.

Wczoraj zebrała się konferencya partyi soc.-demokratycznej z całego państwa, na którą przybyło 300 delegatów.

Pos. S c h e i d e m a n n w sprawozdaniu o polityce partyi wywodził, że zgoda frakcyi na pierwszy kredyt wojenny odpowiadała w zupełności nastrojowi ludu, który wówczas dobrze uświadamiał sobie niebezpieczeństwo, grożące ze strony Rosyi. Dziś opozycya przeocza, że niebezpieczeństwo, grożące Niemcom, w rzeczywistości nie stało się mniejszem. Niema żadnych oznak, aby odrzucenie kredytów wojennych przez niemiecką socyalną domekracyę spowodowało takie samo postąpienie wśród socyalistów Anglii i Francyi. Mowca zakończył wyrażeniem zapewnienia, że niemieccy robotnicy ostatecznie sami będą się domagać, aby socyalna demokracya jednolicie i z całą siłą zwróciła się ku nadchodzącym, nie dającym się przewidzieć, wielkim zadaniom.

Z uchwał Zjazdu w Piotrkowie.

Piotrków, 21 września.

W uzupełnieniu sprawozdania z obrad Zjazdu obywatelskiego, który odbył się 17 b. m. w Piotrkowie, podajemy tekst dalszych uchwał Zjazdu.

W sprawie Legionów:

Rozumiejąc, że armię polską **organizować może jedynie rząd polski,** Zjazd domaga się, ze względu na wewnętrzny stan Legionów i ich dalszy rozwój, od odpowiednich czynników, by dołożyły wszelkich starań, celem szybkiego uzyskania od c. i k. Naczelnej Komendy armii dalszych narodowych i organizacyjnych koncesyj dla Legionów polskich, oraz uznania ich przez obydwa państwa centralne **za jedyną podstawę** dla wszelkiej inicyatywy w kierunku rozwinięcia na szerszą skalę sił militarnych Królestwa.

Wyrażając Departamentowi Wojskowemu i jego obecnemu kierownictwu zaufanie, Zjazd uznaje potrzebę jego legionowej na terenie Królestwa działalności, **aż do chwili powołania do życia czynników rządowych polskich".**

W sprawie samorządu miejskiego:

Bezpośrednio po uchwale poprzedniej weszła pod obrady Zjazdu, jako wniosek nieobjęty porządkiem dziennym — rezolucya postawiona przez mecenasa K. Rudnickiego w sprawie nadchodzących wyborów do samorządnych Rad miejskich w Królestwie. Rezolucya ta nie wywołała dyskusyi, lecz aplauzem jednomyślnym przyjęta została. Brzmi ona:

„Zjazd obywatelski, zwołany w Piotrkowie w dniu 17 września 1916 roku, uchwala, że przeprowadzenie wyborów do instytucyj samorządowych w 38 miastach Królestwa Polskiego, objętych prawem, wydanem przez Naczelną Komendę armii austryacko-węgierskiej z dnia 18 sierpnia 1916 roku, winno odbywać się pod hasłem politycznem Polski; hasła zaś gospodarcze winny uwzględniać interesy najszerszych warstw ludności".

W sprawie Ligi kobiet Pogotowia Wojennego:

„Ponieważ istotnem zadaniem i celem powstania i istnienia Ligi kobiet Pogotowia Wojennego było i jest przychodzenie z pomocą żołnierzowi polskiemu walczącemu w polu i ponieważ wobec tego L. K. P. W. powinna stać zdala od wszelkich **waśni partyjnych** i przemijających prądów, zebrani na Zjeździe w Piotrkowie obywatele Królestwa Polskiego z ubolewaniem konstatują rozłam, jaki w ostatnich czasach wynikł w jej łonie i wzywają ją do ścisłego przestrzegania istotnego swego programu i kroczenia nadal drogą dotychczasowych prac i wysiłków, których doniosłość i użyteczność zebrani podnoszą z uznaniem".

W sprawie przedstawicielstwa narodowego:

Rezolucya uchwalona na podstawie referatu mec. J. Dąbrowskiego z Kalisza brzmi:

„Wychodząc z założenia, że urzeczywistnienie hasła, łączącego cały naród w jeden zwarty obóz... przez powołanie do życia **polskiej organizacyi państwowej,** Zjazd za wytyczne polityki narodowej na dzisiejszą chwilę uznaje następujące zasady:

„Prace nad wskrzeszeniem **własnego państwa** winny być kierowane przez zorganizowaną wolę narodu, obrona państwa musi spoczywać w ręku **zorganizowanej siły narodu.**

„Zjazd uważa za konieczne zrzeszenie się jak najszerszych warstw ludności pod hasłem **zwołania do Warszawy nadzwyczajnego Sejmu polskiego,** który przystąpi do organizowania **państwowego życia narodowego".**

Mec. Dziewulski objaśnił, że rezolucyę powyższą uważać należy nie jako postulat bezwzględny, ale jako jeden ze środków realizowania haseł niepodległościowych i nawoływał, by wogóle w akcyi politycznej konkretyzować postulaty, ujmować je w formę określoną, nie zaś gubić się w ogólnikach.

Kronika.

Kraków, 22 września.

Sztandary dla Legionów. Wiadomość, że Legiony polskie przemianowane w »polski korpus posiłkowy«, będą miały prawo do używania narodowych sztandarów, znalazła żywy odgłos w całym kraju. Naczelny zarząd Ligi kobiet w Galicyi i w Królestwie Polskiem postanowił ofiarować pułkom Legionowym sztandary, wzorowane na sztandarach wojska polskiego z roku 1831. We Lwowie »Wiek Nowy« rzucił myśl, aby Lwów ofiarował jednemu z pułków Legionowych honorowy sztandar. Zaraz w pierwszym dniu złożono na ten cel ze składek publicznych około 600 koron. W Krakowie, jak się dowiadujemy, Polskie Stronnictwo ludowe ofiaruje czwartemu pułkowi Legionów artystyczny sztandar honorowy, na którym po jednej stronie wyszyta jest Matka Boska, po drugiej postać chłopa z kosą, opartego o pług.

Uznając najlepsze i najszlachetniejsze chęci ofiarodawców, sądzimy przecież, że na w s z y s t k i c h sztandarach Legionów polskich umieszczone być muszą pewne, ściśle określone e m b l e m a t a n a r o d o w e p o l s k i e, nadające wszystkim Legionom cechę j e d n o l i t e g o, narodowego c h a r a k t e r u. Dopiero poza tem, dopuszczalną byłaby pewna rozmaitość motywów i obrazów, stosownie do intencyj ofiarodawców.

Sezon koncertowy. W imprezie Dyrekcyi koncertów krakowskich p. T. Trzcińskiego odbędzie się w jesieni i zimie szereg interesujących produkcyj muzykalnych. Najciekawszy z nich jest bezwątpienia koncert kompozytorski Ludomira Różyckiego, złożony z kwintetu fortepianowego oraz większych fragmentów niedawno ukończonej opery „Eros i Psyche", którą w styczniu pierwsza wystawi opera wrocławska. Z solistów zaangażowanych wymienić należy: ulubieńca Krakowa Burmestra, węgierską śpiewaczkę Ilonę K. Durigo, klasyczną interpretatorkę stylowych aryj i pieśni, braci Feuermannów, wreszcie skrzypaczkę, Edytę Voigtlaender, której sensacyjne sukcesy, odnoszone w ostatnich latach, rejestrowała prasa muzyczna. Nadto prowadzą się rokowania o pozyskanie jednej z wybitnych orkiestr symfonicznych.

W pierwszej połowie sezonu rozpocznie się drugi cykl Chopinowski, urządzony przez Dyrekcyę koncertów krak.; każdy z pięciu wieczorów cyklu powierzony będzie innemu polskiemu artyście.

Festyn cesarski w parku dra Jordana. Komitet, urządzający w dniu 18 sierpnia z okazyi urodzin cesarskich festyn w parku dra Jordana, składa niniejszem wszystkim tym, którzy do uroczystości tego dnia się przyczynili gorące podziękowanie. Dzięki chętnej pomocy zdołano nietylko pięknie urządzić ten uroczysty festyn, ale także uzyskać znaczny dochód dla opieki wojennej.

Czysty dochód wyniósł 20.596 K 64 h. Z tej kwoty przeznaczono na fundusz wdów i sierót po poległych żołnierzach tutejszych pułków i legionistach polskich 12.200 K, Towarzystwu Czerwonego Krzyża (sekcya dla Galicyi), tudzież na utworzenie przytuliska dla żołnierzy w Krakowie 8.396 K 64 hal.

Kurs wyrobu taniego obuwia w Krakowie, urządzony staraniem Krajowego Patronatu rękodzieł i przemysłu w Wydziale krajowym, rozpoczął się 13 b. m. Na kurs ten składa się 4-tygodniowy kurs kroju wierzchów oraz 4-tygodniowy kurs szycia wierzchów (ze skóry, płótna, sukna i t. p.). Nauka jest bezpłatna i odbywa się pod kierunkiem krajowego instruktora szewskiego codziennie od godziny 7 rano do 1 w południe. Od 3 tygodnia nauki frekwentantki pobierają zasiłek, zaś po ukończeniu kursu znajdą zatrudnienie w pracowni taniego obuwia. O przyjęcie na kurs zgłaszać się należy w biurze „Tow. popierania przemysłu kobiecego", ul. Franciszkańska l. 4 (parter, drugie podwórze) codziennie między godziną 11 a 1 rano. Ponieważ jest jeszcze kilka wolnych miejsc, wyżej wspomniane Towarzystwo przyjmuje dalsze zgłoszenia.

Z targu krakowskiego. Od pewnego czasu na Rynku oraz placach krakowskich odbywają się targi właściwie tylko na jarzyny, owoce, grzyby i drób, natomiast z targów znikł zupełnie prawie nabiał, a ziemniaki są również rzadkością. Brak nabiału a przedewszystkiem masła, przybrał od dawna rozmiary ogromne, za cenę oznaczoną w taryfie maksymalnej nikt masła nie nabędzie, zresztą jest go wszędzie tak mało, iż nabywają je tylko nieliczne jednostki. Włościanki wolą raczej odnosić masło do znajomych odbiorców i handlarzy, gdzie otrzymują za nie ceny wyższe w gotówce lub w towarach. Stosunki te jeszcze się pogorszą z chwilą wprowadzenia kart na tłuszcze, wtedy masło już całkiem zniknie z targów, natomiast otworzy się pole dla spekulantów, którzy będą na miejscu po wsiach wykupowali ten artykuł po to, ażeby go później odsprzedawać po podwójnych cenach konsumentom miejskim.

Dowóz ziemniaków na targ również się nie poprawił, mimo że wykopywanie ziemniaków po wsiach odbywa się od szeregu dni.

Brak chleba. Z powodu zmniejszenia się zapasów mąki zmuszeni byli krakowscy piekarze ograniczyć wypiek chleba i tem się tłómaczy brak pieczywa w sklepach i piekarniach. Do Krakowa w ostatnich czasach nadeszły znacznie zmniejszone transporty mąki, wskutek czego i piekarze otrzymują o wiele mniejsze jej ilości. Dzisiaj rozdaje miejskie biuro aprowizacyjne piekarzom przeciętnie po 10 worków mąki na chleb, ilość ta jednak wystarczy zaledwie na 2—3 dni. Jeżeli w najbliższym czasie nowe zapasy mąki nie nadejdą, to grozić nam będzie znowu znaczny brak chleba.

Sprzedaż ziemniaków i kapusty w sklepach miejskich. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że począwszy od dnia dzisiejszego tj. 22 bm., sprzedawać będzie we wszystkich sklepach miejskich ziemniaki po cenie dawniejszej, a w sklepie przy ul. św. Anny 4 kapustę po cenie 14 hal. za kg.

Zakładnicy galicyjscy w Rosyi. Do „Russk. Słowa" donoszą z Niżnego Nowogrodu, że gubernator miejscowy otrzymał listę zakładników galicyjskich, znajdujących się w gubernii niżno-nowogrodzkiej, którym obecnie wolno powrócić do Galicyi. List obejmuje około 50 osób. Między innymi wymieniony jest burmistrz Czortkowa dr Kozower.

Z kraju.

Z Zakopanego piszą nam: Dnia 23 b. m. wystąpi w Zakopanem Gertruda B a r r i s o n, Dunka, tancerka, która przy akompaniamencie pierwszych nieraz pianistów tańczy stare melodye w oryginalnych kostyumach z XVII. i XVIII. wieku Między p. Barrison a naszą głośną Landowską zachodzi pewne pokrewieństwo sztuki. Pierwsza przywdziewa staroświecką szatę, druga gra na wydobytym z pod pyłu odwiecznym istrumencie. Zapowiedź występu p. Barrison wywołała w Zakopanem bardzo wielkie zainteresowanie.

Miasto Brody we Lwowie. Ze znajdujących się obecnie pod władzą Rosyan Brodów, wyemigrowała przed ich wkroczeniem — jak już donieśliśmy — prawie cała ludność. Jak obecnie podnosi lwowska »Gazeta Wieczorna«, z kilkunastu tysięcy mieszkańców, jakie było w mieście w ostatnich czasach, pozostało w Brodach zaledwie trzy tysiące Reszta uciekła na zachód i w poważnej części znalazła się w stolicy kraju.

We Lwowie skupiła się obecnie cała magistratura Brodów; znajdują się tu wszystkie władze, z wyjątkiem starosty, który urzęduje w Złoczowie; duchowieństwo brodzkie pozostało na swoich stanowiskach. We Lwowie też skoncentrowała się dziś cała kolonia inteligencyi brodzkiej, tak, iż możnaby powiedzieć, że tu przebywają »całe Brody«. — Cały zarząd miasta urzęduje pod kierownictwem komisarza rządowego p. Schmidta i dwóch członków Rady przybocznej: p. Ostersetzera i p. inżyniera Marcina Balbana. Oddano im do rozporządzenia szkołę Maryi Magdaleny. Tam ulokowano, prócz policyi, także urzędników miejskich i ich rodziny, tu też złożono wszystkie ważniejsze akta gminne, wywiezione z Brodów. Ewakuowanych mieszkańców brodzkich była we Lwowie z początku spora liczba, przeszło tysiąc dusz. Z tych, biedniejszych skierował magistrat, po udzieleniu im zapomogi, do obozu koncentracyjnego dla uchodźców. Bogatsi mieszkańcy Brodów częścią pozostali we Lwowie, częściowo wyjechali dalej na zachód. Obecnie wobec rozpoczęcia nauki szkolnej, przeniesiono władze brodzkie ze szkoły Maryi Magdaleny do domu Kasy chorych przy ulicy Brajerowskiej. Obecnie przebywa we Lwowie około 500 mieszkańców brodzkich. Jest to przeważnie inteligencya i sfery urzędnicze Brodów. Cała ta kolonia brodzka ma we Lwowie w tem właśnie biurze przy ulicy Brajerowskiej swe centrum porozumienia. Tu schodzą się zawsze w południe liczne rzesze tułaczów. Dla uboższej ludności ewakuowanej magistrat brodzki nawiązał stosunek z lwowskiem biurem pośrednictwa pracy, starając się o pracę dla pozbawionych zajęcia i zarobku uchodźców.

Samobójstwo starca we Lwowie. Wczoraj po południu odebrał sobie życie przez powieszenie we własnem mieszkaniu przy ulicy Pod Dębem Chaim Brotiner, 70-letni starzec. Mieszkał on wspólnie z niejakim Herschem Horowitzem, który wróciwszy do domu pierwszy spostrzegł samobójstwo współlokatora. Brotiner żył od dłuższego czasu w skrajnej nędzy i to było przyczyną samobójstwa.

Z ziem polskich.

Wybory miejskie w Piotrkowie i Radomiu. Na dzień 16 października wyznaczone zostały wybory do Rady miejskiej w Piotrkowie. Staraniem Polaków przyłączono do miasta przedmieścia, w których niema prawie wcale żydów. Żydzi utworzyli osobny komitet wyborczy.

W tych dniach odbyła się konferencya działaczów żydowskich w R a d o m i u w sprawie przyszłych wyborów do Rady miejskiej.

Zgodzono się na tej konferencyi na ogólny postulat przeprowadzenia wyborów w kompromisie z ludnością chrześcijańską miasta, a więc nie wystawiania oddzielnej żydowskiej listy wyborczej.

Zakwestyonowanie testamentu. Przed dwoma tygodniami doniosły dzienniki o testamencie obywatelki ziemskiej śp. Julii Rogowskiej, która zapisała na różne cele humanitarne, przeważnie kościelne, około 300.000 rubli. Testament ten został obecnie, jak donoszą pisma warszawskie, zakwestyonowany przez adwokata Egiorskiego z Piotrkowa.

Adwokat Egierski oświadcza w pismach piotrkowskich, że testament ten złożony został przez adwokata ks. Lubeckiego, dopiero w 20 miesięcy po śmierci śp. Rogowskiej i jest pisany nie przez testatorkę, lecz ręką ks. Lubeckiego. W testamencie figurują poważne zapisy na rzecz tegoż ks. Lubeckiego, a mianowicie 32.000 rb. w akcyach kolejki wilanowskiej, 42.000 rb. ulokowane na majątku Dąbrowa Rusiecka. Pozatem ks. Lubecki według testamentu tego mianowany jest spadkobiercą majątków Kluki, Parzno i Lasek do równego podziału z członkami najbliższej rodziny i spadkobiercą wielu cennych ruchomości.

Podatek repartycyjny w Warszawie. Władze niemieckie zezwoliły magistratowi warszawskiemu na pobieranie podatku tak zwanego repartycyjnego od zysków tych zakładów handlowych i przemysłowych, które nie są zobowiązane do publikowania sprawozdań rachunkowych, oraz od osób, uprawiających zawody wolne (lekarzy, adwokatów, artystów, literatów i t. p.). Podatek ten wyniesie w całej »Wielkiej Warszawie« dwa miliony pięćset tysięcy marek i ma być wpłacony przez kasę miejską do dnia 31 grudnia r. b. Na samą Warszawę przypada 2.410.000 marek, a na gminy okręgu podmiejskiego 90.000 marek.

Projekt rozłożenia i poboru tego podatku magistrat już opracował i wniósł jako »przepisy wykonawcze o poborze państwowego podatku repartycyjnego od handlu i przemysłu w m. stoł. Warszawie« do Rady miejskiej do rozważenia i zatwierdzenia na posiedzeniu czwartkowem, jako wniosek nagły.

Minimum i maximum tego podatku wynosiłoby: a) dla przedsiębiorstw handlowych IV. klasy i przemysłowych VII. klasy 6—60 marek; b) dla przedsiębiorstw handlowych III. klasy i przemysłowych VI. klasy 30—300 marek; c) dla przedsiębiorstw handlowych II. klasy i przemysłowych V.—VI. klasy 120—3.000 marek; d) dla przedsiębiorstw handlowych II. klasy i przemysłowych I.—III. klasy 800—30.000 marek i e) dla zajęć zawodowych 30—2.000 marek, a zatem minimum 6 marek, a maximum 30.000 marek.

Debit pocztowy czasopism z okupacyi niemieckiej. Dzienniki i czasopisma, wydawana w obrębie general-gubernatorstwa warszawskiego, **mogą być** wysyłane: 1) wewnątrz general-gubernatorstwa

warszawskiego; 2) do Niemiec; 3) do państw sprzymierzonych (Austro-Węgry, Bułgarya, Turcya); 4) do wszystkich wójskowych wymienionych wyżej państw.

Do państw neutralnych wysyłanie nie jest dozwolone, zaś do generał-gubernatorstwa belgijskiego i do okręgów wschodnich rozszerzenie prawa wysyłania pozostaje jeszcze do dalszej decyzyi.

Sekwestr ziemniaków i fabrykatów ziemniaczanych w Królestwie Polskiem. Wczorajsza »Deutsche Warschauer Zeitung« doniosła, że z rozporządzenia szefa zarządu z dnia 14 września 1916 roku zarządzony został sekwestr wszystkich ziemniaków w powiatach: Sosnowiec, Częstochowa, Wieluń, w położonej na zachód od Warty części powiatu kaliskiego (włącznie z Kaliszem i Turkiem), w powiecie sieradzkim, konińskim (włącznie z Koninem i Słupcą), kolskim, w położonej na północ od Neru, Zia i Bzury części powiatu łęczyckiego, w powiecie włocławskim (włącznie z Włocławkiem i Nieszawą), kucieńskim (włącznie z Kutnem i Gostyninem), w położonej na zachód od Bzury części powiatu łowickiego, w powiecie lipieńskim (włącznie z Lipnem i Rypinem), w płockim (włącznie z Płockiem, Sierpcem i Płońskiem), w mławskim (włącznie z Mławą, Ciechanowem i Przasnyszem), w położonej na północ od biegu Wisły między Wyszkowem i Modlinem i na północ od Narwi części powiatu warszawskiego, w położonej na zachód i na północ od Narwi części powiatu pułtuskiego (włącznie z Pułtuskiem i Makowem), w położonej na północny zachód od Narwi części powiatu ostrołęckiego, w położonej na północ od Narwi części powiatu łomżyńskiego (włącznie z Łomżą, Kolnem, Mazowieckiem), w powiecie szczuczyńskim.

Dla okręgów powyższych ustanowiono następujące ceny maksymalne z dostawą do najbliższej stacyi kolejowej lub spławnej do 28 lutego 1917 r. włącznie 5 marek 50 fenigów; od 1 marca 1917 r. 7 marek za 100 kilogramów. Równocześnie nałożono sekwestr na wszelkie fabrykaty ziemniaczane włącznie z odpadkami w obrębie całego generał-gubernatorstwa.

Pomnik dla jeńców. Na cmentarzu obozowym, położonym o 6 kilometrów od miasta Piły, na linii kolejowej Piła—Bydgoszcz wzniesiono krzyż z białego marmuru, na wysokim piedestale, opasany łańcuchem. Na stronie frontowej umieszczono w języku polskim napis:

„I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich: a śmierci dalej nie będzie, ani smutki, ani krzyku, ani boleści. (Obj. św. Jana XXI, 4). Zmarłym w niewoli jeńcom Polakom, Litwinom i Łotyszom — rodacy".

Na lewej stronie umieszczono ten sam napis w języku litewskim, a na prawej — w łotewskim. Na tylnej stronie wyryto po polsku:

Boże!
Wznosimy prośby ducha
O zmartwychwstania byt,
Niech minie ciemność głucha
Zbawienia błyśnie świt".

Ze świata.

Statystyka pracy wygnańców polskich. Centralny komitet obywatelski zebrał dane o pracy wygnańców polskich w 30 guberniach centralnych, nadwołżańskich i t. d. W 30 guberniach rosyjskich z 295.887 wygnańców pracuje jako robotnicy rolni 61.367 osób, 35.507 zatrudnionych jest w innych gałęziach pracy, a ogółem pracuje 96.756, to jest 33 procent ogólnej liczby, przyczem należy dodać, że wśród pracujących znajduje się też dużo starców, kobiet i nawet dzieci. Do podobnego wniosku doszedł jeden z pełnomocników „Pomocy północnej", Kachanow, który stwierdził, iż w gubernii inflanckiej, gdzie jest 160.000 uchodźców, pracuje jako robotnicy rolni 72.000, to jest 47 procent ogólnej liczby, podczas gdy zdolnych do pracy jest 17 procent, nawpół zdolnych do pracy 48 procent, a niezdolnych 35 procent.

Eksplozya w arsenale francuskim. Dzienniki szwajcarskie donoszą z Paryża, że arsenał w T a r b e s padł ofiarą eksplozyi, która wyrządziła ogromne szkody. W czasie eksplozyi zginęło też kilkunastu robotników.

Armaty do ostrzeliwania aeroplanów. Pisma angielskie donoszą z Waszyngtonu, że sekretarz marynarki Daniels oświadczył w senacie, iż budowa wielkich armat do ostrzeliwania aeroplanów z okrętów wojennych została już ukończona i że w najbliższym czasie wszystkie pancerniki i krążowniki amerykańskie zostaną w te działa zaopatrzone. Mają to być armaty najnowszego typu i sięgające tak daleko, że żadne z współczesnych dział im dorównać nie mogą. Pancerniki „Pensylwania" i „Nevada" zostały już w nie zaopatrzone.

Zmarli.

Z Armółowiczów Marya Kurkiewiczowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 81, zmarła w Krakowie.

Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W sobotę, dnia 23 b. m.: »Jesienny ptak«, sztuka w 4 aktach Henryka Bataille'a.

W niedzielę, dnia 24 b. m. po południu o godzinie 3½: »Gęsi i gąski«, komedya w 5 aktach M. Bałuckiego (ceny miejsc zniżone do połowy); wieczór o godzinie 7½: »Jesienny ptak«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

Piątek: „Księżniczka Czardasza"
Sobota: „Księżniczka Czardasza".
Niedziela popoł.: „Piękna Marsylianka",
Niedziela wieczór: „Damy i huzary".

Z teatru ludowego.

„Damy i huzary" Fredry.

Nasza pięknie rozwijająca się scena ludowa zapragnęła także w miarę sił i środków swoich złożyć pokłon geniuszowi Fredry i wybrała w tym celu »Damy i huzary«. Dobrze zapełniona sala była dowodem, że publiczność teatru ludowego zrozumiała chwalebną intencyę dyrekcyi, zmierzającą do uszlachetnienia repertoaru i dźwignięcia poziomu naszej drugiej sceny. Z drugiej strony artyści, powodowani szlachetną ambicyą godnego uplastycznienia dzieła Fredry, nie szczędzili wysiłku, aby stanąć na wysokości zadania.

P. Czarnowskiemu, który przygotowywał komedyę Fredry, należy się pochwała za staranność, jaką rozwinął w stylizacyi utworu. Zespół grał żywo i składnie, a tło dekoracyjno-kostyumowe, stojące na poziomie wymagań sceny miejskiej, uderzało kontrastem estetyki w porównaniu ze sposobem traktowania wystawy w przeszłości sceny ludowej. W tym wypadku zawdzięczać to należy tym szczęśliwym warunkom, że oba nasze teatry znajdują się pod patronatem miasta i jedną i tą samą dyrekcyą. Nie chcemy oczywiście czynić reżyseryi zarzutu, że w pewnych szczegółach inscenizacyi w podkreślaniu jaskrawem groteskowych scen popuściła zanadto wodze humorowi aktorskiemu. Styl na scenie ludowej może zatrącać cokolwiek grubszym rysunkiem i silniejszym kolorytem, idzie tylko o to, aby jaskrawość nie zmieniła się w trywialność, groteskowość w bezmyślną, ordynarną szarżę.

Tego oczywiście nie było, i to już jest dowodem opanowania przez zespół aktorski inspiracyi temperamentu i humoru. Oddając sprawiedliwość poszczególnym wykonawcom, na pierwszem miejscu wymienić trzeba p. Frączkowskiego w roli majora. Był w miarę zakłopotanym i w miarę porywczym, dobrym szlachcicem, choć za mało energicznym oficerem. P. Czarnowski, jako kapelan, był w stylu i w duchu Fredrowskim dosadnie charakterystycznym. Trzy siostry majora, panie Kolman (Orgonowa), Czarnecka (Aniela) i Gajewska — były ubrano i uczesane doskonale, grały jednak wszystkie z nadmiarem szarży. Wyborną dzięki swej szczerości i prostocie była p. Urbanowiczówna w stylowem ubraniu. Rolę Zofii młoda artystka grała tak dobrze, że śmiało mogłaby ją grać w zespole teatru miejskiego, któremu tego rodzaju siły brakuje. Doskonałym Grzesiem był p. Kijowski.

Przedstawienie »Dam i huzarów« szczęśliwie zapoczątkowało nowy kurs w teatrze ludowym, który dla utrzymania równowagi między operetką a komedyą musi od czasu do czasu imać się repertoaru klasycznego, aby zwolna wyrabiać smak publiczności i gusta jej na wdzięczne kierować pole.

wp.

Stronnictwa w Królestwie Polskiem.

Wychodzące w Moskwie „Echo Polskie" zamieściło artykuł poglądowy, przedstawiający obecne ugrupowanie się stronnictw w Królestwie Polskiem. Ten polityczny bilans Królestwa w ogólnych zarysach, z odrzuceniem pewnych drobnych odchyleń, wywołanych ostatniemi fluktuacyami politycznemi, przedstawia się, jak następuje:

Przed wybuchem wojny kierunek myśli politycznej w Królestwie reprezentowały — z pominięciem odłamów obozu socyalistycznego — właściwie trzy tylko zorganizowane stronnictwa, a mianowicie: 1) stronnictwo polskiej polityki realnej, 2) demokraci narodowi, od których przed kilku laty odłączyła się tak zw. secesya i 3) postępowi demokraci, którzy pomimo szczupłej liczby swych członków podzielili się na dwa odłamy: na zjednoczenie postępowe i na polską partyę postępową. Obok tych stronnictw utworzyło się jeszcze kilka partyjek, nie posiadających jednak poważniejszego znaczenia politycznego.

Położenie to uległo radykalnej zmianie z chwilą wycofania się z Warszawy władz i wojsk rosyjskich. Z chwilą tą rozlała się formalna powódź partyj, partyjek, grup, liczących niekiedy po kilkanaście lub kilka osób, tak, iż istniała poważna obawa zupełnej atomizacyi społeczeństwa pod względem politycznym. Powoli jednak z tego zamętu wylaniać się zaczęły wyraźniejsze kształty i chociaż i dzisiaj jeszcze nie łatwo zoryentować się wśród tak licznych kierunków myśli politycznej w Królestwie Polskiem, to jednak odważyć się już można na przegląd stronnictw tam działających.

Stronnictwa w Królestwie podzielić można na prawicę i lewicę.

S t r o n n i c t w a p r a w i c y skupiają się w powstałem w październiku r. z. K o l e m i ę d z y p a r t y j n e m, w którego skład wchodzą:

1) Stronnictwo n a r o d o w e, założone z wiosną 1915 roku, przez secesyę sfer ziemiańskich z narodowej demokracyi. Stronnictwo to odgrywa dość wybitną rolę na terenie okupacyi niemieckiej, natomiast na terenie okupacyi austryackiej niema go wcale. Dziełem tego stronnictwa jest zorganizowanie Rady Głównej Opiekuńczej. Na czoło stronnictwa wysuwa się prezes Rady Głównej Opiek. Adam hr. Ronikier. Obok hr. Ronikiera należą do tego stronnictwa Wojciech hr. Rostworowski, ks. Popławski, adw. Zborowski i inni.

2) Grupa warszawskich r e a l i s t ó w z księdzem Chelmickim, inżynierem Marczewskim, adwokatem Adolfem Suligowskim na czele. Arystokracya z obozu realistów skoncentrowana jest na terenie okupacyi austryackiej Królestwa. Po śmierci ś. p. Henryka Dembińskiego główną rolę odgrywa tu Juliusz hr. Tarnowski z Końskich, oraz Józef Ostrowski z Małuszyna.

3) N a r o d o w a D e m o k r a c y a, której organem jest »Gazeta Poranna«. Z dawnych przywódców politycznych większość opuściła Królestwo, z tych zaś, co pozostali, wysunęli się głównie Wł. Jabłonowski, dr Antoni Rząd, dr Paderewski i redaktor „Dwugroszówki", Przemysław Mączewski.

4) i 5) Dwie grupy postępowe: Z j e d n o c z e n i e p o s t ę p o w e oraz P o l s k a P a r t y a P o s t ę p o w a. Obie te grupy nie mają dziś głowy, bo Al. Świętochowski usunął się zupełnie od życia politycznego, a Henryk Konic jest internowany. Organ swój „Prawdę" zawiesiły stronnictwa. Stronnictwa liczą po kilkunastu zaledwie członków i głównie, a nawet prawie wyłącznie czynne są w Warszawie. Na prowincyi ogół postępowy znalazł się w obozie innym, głównie w „L i d z e p a ń s t w o w o ś c i p o l s k i e j". Na zewnątrz Zjednoczenie Postępowe reprezentują obecnie adwokat Łypacewicz oraz rejent Borkowski i Kaz. Życki. Polską Partyę Postępową reprezentują: inżynier Rosset, adwokat Car oraz adwokat St. A. Rapaport.

Formalnie do „Koła międzypartyjnego" należy jeszcze i „G r u p a P r a c y N a r o d o w e j". Organem tego stronnictwa jest „Kuryer Polski". Pismo to redagują dziś pp. Bogdan Straszewicz, syn ś. p. Ludwika, oraz Stefan Krzywoszewski. Wśród przywódców wybitniejsi: Grendyszyński, Leon Chrzanowski — publicyści, Staniszewski, inżynier Rogowicz i inni. Po za Warszawą grupa ta nie rozwija działalności i jest głównie grupą warszawską.

W kontakcie z „Kołem międzypartyjnem" pozostaje szereg osób bezpartyjnych, jak ks. Zdzisław Lubomirski, Dzierzbicki, Ludwik Krzywicki i inni. Organem bezpartyjnych jest „Kuryer Warszawski", a głównym ich publicystą Bolesław Koskowski.

Wszystkie powyżej wymienione grupy polityczne, z wyjątkiem „Grupy pracy narodowej", występowały w sposób solidarny. Solidarność ta atoli w ostatnich czasach poczęła się chwiać pod wpływem opozycyi grup postępowszych, nie przywykłych do zbyt długiego współżycia z grupami zachowawczemi. Przyszłość więc pokaże, czy i jak długo „Koło międzypartyjne" będzie blokiem trwałym.

Daleko większy konglomerat stronnictw i grup widzimy na l e w i c y n a r o d o w e j. Należą do niej następujące stronnictwa:

a) P o l s k a P a r t y a S o c y a l i s t y c z n a. Pod wpływem powrotu do kraju emigrantów ruch tej partyi ożywił się znacznie. Wrócili: Gustaw Daniłowski, Arciszewski oraz Medard Downarowicz. Rozwijają znaczną działalność organizacyjną. Wydają nielegalnie miesięcznik „Przedświt" jako austryacki organ P. P. S., a jako warszawski organ »Do czynu«. Natomiast organem ich legalnym na okupacyę austryacką jest »Robotnik«, wydawany w Dąbrowie Górniczej przez Fel. Perla. Jak wiadomo, prawica P. P. S. wzięła udział w obchodzie 3 maja i podpisała deklaracyę warszawską z 24 lipca. Natomiast do konsolidacyi wyborczej przy wyborach do rady miejskiej w Warszawie nie należała.

b) N a r o d o w y Z w i ą z e k R o b o t n i c z y. Ma duże wpływy w sferach robotniczych i drobno-mieszczańskich. Znamiennym tego wpływu dowodem jest zwycięstwo Związku przy wyborach warszawskich, gdzie Związek wbrew najśmielszym nawet przypuszczeniom, zdobył aż siedm mandatów. Ma on pewne oparcie w »Gońcu« warszawskim.

c) Trzecią grupę radykalno-narodową tworzy tzw. K o n f e r e n c y a (K l u b n i e p o d l e g ł o ś c i o w c ó w). Składa się z grona jednostek inteligentnych bez wybitnych atoli przywódców. Hasłem tej grupy — niepodległość. Busolą oryentacyi są tu raczej Niemcy, jako reprezentujący siłę, niż Austrya. »Goniec« jest głównym »Konfederacyi« organem, a wodzami red. »Gońca« Makowiecki oraz Wł. Studnicki.

d) S t r o n n i c t w o L u d o w e, utworzone w grudniu roku zeszłego ze zlania się grup następujących: 1) Związku Chłopskiego, 2) Narodowego Związku Chłopskiego oraz 3) Zaraniarzy. Jest to jedyne dziś stronnictwo, działające wśród chłopów. Czynności organizacyjne rozwija głównie w Siedleckiem, Lubelskiem i Piotrkowskiem. Organem tego stronnictwa jest »Polska Ludowa«, wychodząca w Lublinie pod kierownictwem p. Maryi Dąbrowskiej. Broni haseł niepodległościowo-politycznych, gorliwą prowadzi propagandę spółek gospodarczych itp.

e) Z w i ą z e k P a t r y o t ó w — grono inteligencyi warszawskiej bez wybitniejszych nazwisk.

f) Wreszcie do lewicy radykalno-narodowej należy część dawnej g r u p y r a d.-n a r o d o w e j, złożonej głównie z adwokatów warszawskich.

Jako całość lewica nazywa się C e n t r a l n y m K o m i t e t e m N a r o d o w y m. Publicystami lewicy Centralnego Komitetu Narodowego są: Artur Śliwiński, Bol. Lutomski oraz Wacław Sieroszewski. W Lublinie Jadwiga Marcinowska w dwutygodniku »Sprawa Polska«.

W przeciwstawieniu do prawicy i lewicy jest c e n t r u m n a r o d o w e w swoim składzie jednolite. Tworzy je powstała we wrześniu roku zeszłego »L i g a P a ń s t w o w o ś c i P o l s k i e j«. Większość działaczy »Ligi« to osoby dawniej bezpartyjne, które nie chciały wstąpić do żadnego z dawnych stronnictw warszawskich. Zwłaszcza należą tu działacze różnych instytucyj społecznych, kulturalnych, wybitni uczeni i publicyści. Znalazły się tutaj również: część dawnej grupy radykalno-narodowej oraz stronnictwo tzw. »secesyi« narodowo-demokratycznej. Prezesem »Ligi« jest Michał Ł e m p i c k i. Organem »Ligi« jest »T y g o d n i k P o l s k i«, wydawany przez Maryana Grotowskiego, prof. fizyki na politechnice warszawskiej; redaguje to pismo Gustaw Simon. Nadto idee swe wypowiada »Liga« na łamach miesięcznika »Myśl Polska« oraz pism codziennych »Kuryer Polski« i »Nowa Gazeta«. Jak wiadomo, »Liga« odniosła niezwykły sukces przy wyborach warszawskich: przeszło 12 jej członków otrzymało mandaty radnych. Z pośród wybitnych członków »Ligi« wymieniają: obecnego dziekana Uniw., a byłego posła Parczewskiego, Z. Chmielewskiego, drugiego burmistrza Warszawy, Stef. Dziewulskiego, prof. politechniki Garlickiego, z publicystów Ludwika Abramowicza, Izę Moszczeńską, Helenę Ceysingerównę, Tyt. Filipowicza, oraz J. Wasercuga. Do »Ligi« formalnie nie należy, ale w bliskim z nią stoi kontakcie obóz »secesyi« w Lubelskiem ze swym dziennikiem »Ziemia Lubelska«. »Liga Państwowości Polskiej« najbardziej popiera galicyjski »Naczelny Komitet Narodowy«, natomiast »Koło międzypartyjne« jest przeciwne wszelkiej akcyi N. K. N. na terenie Królestwa. Co zaś się tyczy lewicy narodowej, to ta częściowo popiera N. K. N., zwłaszcza wobec zarzutów prawicy, po części jednak rozwija dość ostrą krytykę jego polityki wskutek zbytniego N. K. N. opierania się i polegania na Austryi.

Zrzeszenia powyższe po dłuższych pertraktacyach wewnętrznych postanowiły utworzyć »D e l e g a c y ę s t r o n n i c t w«, która obejmie reprezentacyę Królestwa na miejsce bardzo niekompletnego byłego Komitetu Narodowego. Na czerwcowem zebraniu międzypartyjnem przedstawicieli: Centralnego Komitetu Narodowego (lewicy), Koła międzypartyjnego (prawicy), oraz Ligi Państwowości Polskiej (centrum) ze strony Centr. Kom. Nar. postawiono wniosek:

„Ponieważ próby konsolidacyi stronnictw na gruncie szczegółowo wypracowanej platformy politycznej nie dały rezultatów, zebrani uznają za konieczne skupienie się koło najogólniej pojętego hasła niepodległości Polski. Reprezentacya ta ujawni się i wyśle delegacye do Wiednia i Berlina, celem porozumienia się z rządami państw centralnych".

Po dyskusyi uchwalono jednomyślnie następujące wnioski:

Stronnictwa zgadzają się na wytworzenie wspólnej międzypartyjnej delegacyi na gruncie niepodległości Polski, celem wzajemnego porozumienia, jak również wspólnego działania w sprawach, w których porozumienie zostało osiągnięte.

Za najbliższe przedmioty porozumienia uznano wówczas:

a) wybory do rady miejskiej st. m. Warszawy, co uskuteczniono z wynikiem nad wszelki wyraz pomyślnym;

b) podjęcie akcyi przeciw podziałowi Królestwa polskiego.

Liczbowy stosunek głosów w Delegacyi stronnictw jest następujący: Prawica 21 głosów, lewica 18, centrum 15 głosów.

Obok powyżej wyszczególnionych stronnictw, działających na gruncie narodowym, działa w Królestwie Polskiem kilka grup międzynarodowych socyalistów, walczących w imię haseł partyjnych klasowych, oraz obóz żydowski, dzielący się na cały szereg odłamów zwalczających się bardzo gwałtownie. Najkrzykliwszymi z nich są nacyonaliści, domagający się autonomii żydowskiej i równouprawnienia żargonu, najbardziej pojednawczymi zaś asymilatorzy, solidaryzujący się pod względem narodowym z ludnością polską.

Przygotowanie materyałów drzewnych na odbudowę Galicyi.

II.

Co się tyczy ułatwiania wywozu drzewa z lasu, to wprawdzie władza polityczna na każde umotywowane żądanie zarządu rekwizycyę koni w okolicznych gminach, ale z powodu ogólnego braku koni pomoc ta nie jest skuteczną. Tu również należałoby się zwrócić do władzy wojskowej o dostarczanie koni zbędnych na cele wojenne ze szpitali końskich, z różnych kadrów koni i t. d. Nawet częściowa pomoc w tym kierunku wywrze dodatni wpływ na wywóz drzewa z lasu. Mam też przekonanie, że również kroki u władzy wojskowej o wypożyczanie na ten cel pewnej ilości przenośnych kolejek polowych również odniosłyby pomyślny skutek.

Wielką doniosłość dla nieprzerwanego przygotowywania zapasów drzewa okrągłego miałoby dostosowanie zarządzeń techniczno-leśnych do obecnych potrzeb. Względy, które w normalnych czasach są miarodajne przy układaniu planów leśno-gospodarczych, a mianowicie względy na utrzymanie ciągłości drzewostanów, na stosunki atmosferyczne i t. d. powinny o ile możności ustąpić wobec konieczności jak najrychlejszej odbudowy kraju. W Galicyi, jednym z krajów najobfitszych w drzewo, nie powinno zachodzić to nienaturalne zjawisko, że sprowadza się materyały drzewne z zachodu, lecz powinna ona swoje zapotrzebowanie pokrywać z własnych drzewostanów. — Przyszła gospodarka leśna wymaga tedy, ażeby wskutek dewastacyi i zniszczeń wojennych nie nastąpiła restrykcya wyrębów mas drzewnych według pierwotnych cyfr wytycznych. Należałoby raczej uzupełnić brakujące masy drzewne przez urządzenie wyrębów w parcelach przeznaczonych do cięcia w późniejszych okresach leśno gospodarczych. Wogóle należałoby w celu usunięcia trudności wywozowych przeprowadzić rewizyę i przestawienie planów leśno-gospodarczych w ten sposób, ażeby o ile możności oddziały leśne, położone blizko stacyj kolejowych lub tartaków, były wyrąbywane w najbliższych latach, chociażby oddziały te według dawniejszych planów dopiero później miały być użytkowane.

Na pierwszym planie czynności Centrali bezsprzecznie stanie między innemi odbudowa zniszczonych i zakładanie nowych tartaków. Przy tej akcyi uwzględniać będzie się jednak musiało to, że tartaki są przeważnie zakładami amortyzującymi się w krótkim czasie, i już z góry na krótkie życie skazanymi, a to stosownie do zapasów surowca, będących do dyspozycyi. Tartaki więc nie zawsze będzie się odbudowywało w pierwotnych rozmiarach, a nieraz zajdzie konieczność zaniechania odbudowy tartaku, mianowicie tam, gdzie istniejące jeszcze zapasy drzewa okrągłego nie będą wróżyły rentowności dla odbudowy zakładu choćby w mniejszych rozmiarach. Wogóle przewodnią myślą tej akcyi musi być zasada, że odbudowę tartaków przeprowadzi się z punktu widzenia ogólnogospodarczego, nie zaś jednostki. W tym celu wskazanem będzie, ażeby Centrala pozostawała w ścisłem porozumieniu z wojennym Zakładem kredytowym i naodwrót.

Ustalenie rozmiarów odbudowy tartaków, a zatem i wysokość odszkodowania, należeć będzie do kompetencyi Centrali. W interesie kontroli nad tem, ażeby kapitały, wyznaczone na odbudowę, zostały rzeczywiście użyte na cel właściwy, będzie wskazanem, ażeby Centrala dostarczała przedsiębiorcom materyały budowlane i maszyny in natura, co bezsprzecznie wyjdzie na ich korzyść, albowiem Centrala — przez ewentualne zakupno na wielką skalę — będzie niezawodnie mogła dostarczyć tych materyałów i maszyn po tańszych cenach i w krótszym terminie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Krzyż szóstego pułku.

Krzyż z żelaza, na nim srebrny orzeł polski. Na czterech ramionach krzyża wyryte nazwy największych bitw, jakie stoczył dotąd 6 pułk Legionów, — a więc Kostiuchnówka, Kukle-Kopne, Kamieniucha, Góra Polaków, koło główy orła — data kreowania 6 pułku: 28 lipca 1915. Na orle samym znaki 6 p. p. L. P. (6 pułk piechoty Legionów Polskich). Całość artystyczna i piękna. Tak wygląda pamiątkowa odznaka szóstaków, w rocznicę kreowania pułku — obmyślana, a rozdana świeżo oficerom i żołnierzom pułku. Projekt odznaki przedłożył podpor. Jan Z a ł u s k a, zmienił go i uzupełnił podpułkownik N o r w i d, ładnie wykonała krakowska firma »Czaplicki i Spółka«.

Komenda pułku nazwała pamiątkowy krzyż odznaką wytrwałości. Otrzymali ją oficerowie i żołnierze, którzy najmniej od 6 miesięcy służą pod sztandarem pułkowym, zachowywali się nienagannie, nie splamili niczem honoru żołnierza polskiego, nie ubliżyli godności legionowego munduru. W ten sposób krzyż szóstaków, stał się nie tylko pamiątkową, ale i honorową odznaką, którą z dumą nosi każdy nasz żołnierz.

Nazwy bitew... Jakże one niewinnie wyglądają na ramionach żelaznego krzyża. Do żołnierza 6 pułku przemawiają jednak specyalnym językiem rozpamiętywania i wspomnień, które biegną aż hen — nad Styr i w mózgu odtwarzają minione godziny bitewne, huk armat, karabinową strzelaninę, obrazy ataków na bagnety, zgliszcza i ruiny kwitnących kiedyś osad ludzkich.

K o s t i u c h n ó w k a... Duża wieś nad Styrem — w dzieje wojenne Legionów wpleciona krwawemi zgłoskami. To pierwsza duża bitwa 6 pułku Legionów, stoczona w pierwszych dniach października 1915 roku. Potężny chrzest ogniowy dla wszystkich batalionów pułków. — Były w toku tej walki i ataki na bagnety i odpierania masowych kontr-ataków rosyjskich. Młody żołnierz 6 pułku wytrzymał krwawą próbę ognia, ofiarami, które poniósł, mogiłami, które na polu bitewnem wyrosły — wkupił się w braterstwo broni starszych, w boju zahartowanych legionowych formacyi.

Po tej bitwie, w której pułk utrzymał powierzone pozycye, a tylko wobec rosyjskiego sukcesu na północ od naszej linii cofnąć się musiał, — weszli szóstacy z chwałą, krwią i walecznością okrytym sztandarem między inne sławą opromienione pułki Legionów.

Nadeszły potem, po szeregu mniejszych walk, bitwy pod K u k l a m i i pod K o p n e m. Nastąpiły one jedna za drugą — a stoczone zostały z końcem października ubiegłego roku. — Kukle wzięto w ataku na bagnety, poczem szturmować wypadło trzy rzędy silnie umocnionych okopów rosyjskich, wzniesionych koło folwarku Kopne, na skraju sosnowego, poleskiego lasu. Trzy pułki piechoty rosyjskiej rozbite zostały szalonym szturmem szóstaków, pozycye moskiewskie były wzięte. Ale z lasu wysunęły się nowe kolumny wroga, które dziwnym zbiegiem okoliczności należały do s z ó s t e g o pułku rosyjskiej piechoty. Wśród ciemności nocnych wysunięte naprzód nasze posterunki wzięły wrogie zastępy za swoich.

— Kto idzie? — pytały legionowe wedety.

— Szósty pułk — brzmiała odpowiedź moskiewska. — I dopiero na krótką odległość rozpoznano tragiczną omyłkę, prysło złudzenie. Nie zdołano jej całkowicie naprawić, dwa rzędy okopów stracono, ale utrzymano Kukle i zadano wrogowi tak wielkie straty, że po »zwycięstwie« swem — Rosyanie przystąpili... do odwrotu. Bolesne straty poniósł w tem długiem zmaganiu się z wrogiem szósty pułk legionowy, ale zato utrzymał pole i wypełnił ofiarnie wyznaczone sobie zadanie.

K a m i e n i u c h a... W kilka dni po Kopnem przypadło szturmować ją szóstemu pułkowi. — W zimie, ponure dni listopadowej szarugi — toczono tę bitwę, która trwała bez przerwy trzy dni. Pułk fizylierów niemieckich sąsiadował tam z szóstakami. Po mocnem przygotowaniu artyleryjskiem, ruszyły kolumny szóstaków do ataku na pozycye rosyjskie, położone we wsi Kamieniucha. Fizylierzy niemieccy wspierali nasz atak flankowem uderzeniem. Po otwartej równinie biegły waleczne nasze szeregi, nie dały powstrzymać się salwami grzmiącym ogniem rosyjskim. Pozycye moskiewskie zostały zdobyte, ale Rosyanie ruszyli do szybkiego kontrataku. Atak rosyjski odparto z łatwością, przyczem 6 pułk wziął ponad 500 jeńców. Zwycięstwo szóstaków było tu całkowite.

Nadeszły po bitwie pod Kamieniuchą nowe boje — a z końcem listopada rozpoczęły się walki pozycyjne, które przerwała dopiero ofenzywa rosyjska, w lipcu 1916 — na legionowym rozpoczęta froncie. Przyszła krwawa bitwa pod G ó r ą P o l a k ó w. Zbyt świeże i w pamięci wszystkich dobrze tkwiące są to wydarzenia, by tu powtarzać ich przebieg, kreślić piekło huraganowego ognia artyleryi rosyjskiej, obrazy ataków i kontrataków. Bitwę pod Górą Polaków, największą, jaką Legiony stoczyły nad Styrem, a w której brał udział wybitny pułk — szósty, owiała już piękna legenda, osnuta na kanwie polskiego bohaterstwa, uznanego w urzędowych komunikatach sprzymierzonych sztabów generalnych.

Pięć bitew wypisano na ramionach krzyża pamiątkowego 6 pułku Legionów. Nie są to wszystkie boje pułku — ale najważniejsze, te, które podziw budziły u sojuszników, a przerażenie u wroga, strach przed polskimi »strzelcami«.

Z. A.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.